

HOŁD JADWIDZE

Pamiętka Zjazdu Młodzieży do Krakowa
i uroczystości na Wawelu 20 maja 1934 r.

pod protektoratem

J. E. Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy.

*O, Boże Wszchemocny
i Miłosierny, wysłuchaj mo-
dlitwy polskich dzieci:*

*U grobu Królowej na-
szej Jadwigi prosimy Cię,
Panie, byś Ją raczył oka-
zać nam Patronką świętą
i Matką narodu. A Ty,
dobra Królowo, módl się
za nami i uproś Polskę ży-
woł godny i błogostawiony
między narodami świata.*

Te krótkie, a z głębi
serc dobyte słowa mo-
dlitwy, jakie w dzień Ze-
słania Ducha Świętego
z pod sklepienia Katedry
wawelskiej wznoszą się
do Pana Zastępów, oby
nareszcie przedrzeć zdo-
łały wiekową zasłonę mi-
lczenia, odgradzającą na-
ród polski od jego najlep-
szej i najmiłosierniejszej
Królowej. Dług wdzięcz-
ności, zaciągnięty przed
półtysiącem lat, domaga się
wyplaty. Pókiśmy byli
w niewoli, trudno nam było
naprawić błędy praojców
w zaniedbaniu jej kano-
nizacji. Dziś w Ojczyźnie
odrodzonej, niepodległej,
przed którą jednak wielkie
i ciężkie jeszcze leżą za-



Królowa Jadwiga na sarkofagu w Katedrze wawelskiej



danía, czas, aby w należytej glorií świętości stanęła w naszych świątyniach ta, która stała się dla niej prawdziwym Aniołem Pokoju, »Gołębicą białą, dzierżącą gałązkę oliwną ponad burzącemi się falami nienawiści«.

Takie fale nienawiści wciąż jeszcze przelewają się przez świat, grożąc i Polsce wszelakim niebezpieczeństwem. Błagajmyż więc Pana, by nam zesłał nanowo tę naszą Gołębicę białą pod postacią Patronki świętej narodu, a ona z pewnością roztoczy nad krajem ukochanym oliwną różdżkę Bożego Pokoju i Miłości.

Komitet, który przygotowywał w Krakowie uroczystości w Zielone Świątki złożenia hołdu Królowej Jadwidze u jej grobu na Wawelu przez zastępy młodzieży szkolnej, uważał sobie za obowiązek dać w ręce uczestników tego zjazdu pamiątkę skromną i tanią w postaci jednodniówki ilustrowanej, pożądanej zwłaszcza dla tych zdaleka, co tak ochotnie przyjechali kędyś aż z kresów Polski. Nie dajemy na tych kilkunastu kartkach ani pełnego życiorysu umiłowanej w narodzie Królowej, by zastąpić inne na ten cel wydawnictwa, ani nie przypominamy wielu podań i legend, tak dobrze znanych wszystkim, ale w uwzględnieniu tej okoliczności, iż pamiątka nasza dostanie się w ręce głównie szkolnej działwy, podajemy parę obrazków z dziecinnych lat Jadwigi, co najbardziej zajmie młodzież, a nie jest szerzej znane. Poza tem dla zwiedzających Kraków gości z dalekich stron przyłączamy tu niektóre wiadomości o pamiątkach, związanych z życiem czy imieniem naszej przyszłej Świętej.

Pod adresem prezesa Komitetu Kazimierza Kalinowskiego nadeszło z Poznania następujące pismo od Jego Eminencji Kardynała Prymasa Polski:

Pochwalając piękną myśl, mającą na celu złożenie hołdu u grobu Królowej Jadwigi przez polską młodzież szkolną, chętnie błogosławię tej zbożnej sprawie oraz wszystkim, którzy do jej urzeczywistnienia się przyczyniają.

Poznań, 4. V. 1934.

August Kardynał Hłond
Prymas Polski.

Jadwiga urodziła się 24 kwietnia 1371 roku w Budzie na Węgrzech. W chwili, gdy panowie polscy zwrócili się z prośbą o przyjęcie przez nią korony, liczyła lat 11. Przyjechała jednak do Polski dopiero w roku 1384; piętnastego zaś października odbyła się koronacja. W dwa lata później, 18-go lutego nastąpił ślub Jadwigi z Jagiełłą, 4-go marca tegoż roku koronacja jego na króla Polski. Dzięki małżeństwu Jadwigi z Jagiełłą doszło do skutku połączenie Polski z Litwą i ochrzcenie pogańskiego narodu litewskiego.

W ciągu całego panowania moc starań i trudu położyła królowa Jadwiga około podniesienia zaniedbanej i upadającej Akademii krakowskiej, rozumiejąc, jak bardzo potrzeba Polsce nauki i oświaty. Wyjednała też dla niej w roku 1397 u papieża pozwolenie na otwarcie wydziału teologicznego, zaś dla kształcenia duchownych litewskich, z braku miejsca w Akademii krakowskiej, ufundowała kolegium w Pradze czeskiej. Wreszcie już na łożu śmierci zapisała w roku 1399 wszystkie swe kosztowności na odnowienie i dalsze utrzymanie Akademii krakowskiej. Uroczystość ponownego otwarcia Uniwersytetu przez Jagiełłę odbyła się w rok po zgonie Jadwigi.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 30 2012 CM

Gdy niemal zaraz po złożeniu ciała królowej w Katedrze wawelskiej zaczął się przy jej grobie liczne cuda, ówczesny biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki i arcybiskup gnieźnieński, Wojciech Jastrzębiec, zaczęli robić starania o kanonizację. Niestety, cała rzecz z powodu różnych okoliczności poszła w niepamięć i dopiero w naszych czasach podjęta została nanowo.

Oby do wyniesienia królowej Jadwigi na ołtarze, a co za tem idzie, powszechnej i publicznej czci dla niej, przyczyniła się i nasza pielgrzymka. Niechaj tylko z serc dziatwy i młodzieży popłynie szczerą, gorącą modlitwa do Pana Zastępów, a może spełni się nareszcie to, na co czekał naród daremnie przez długie wieki, że na czele wszystkich naszych świętych stanie królowa Jadwiga, by wieść Polskę drogą coraz wyższą — aż do szczytów ziemskiej doskonałości.



Protector uroczystości J. E. Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha, Arcybiskup krakowski,
Promotor Beatyfikacji Królowej Jadwigi.

Dziewczęce lata Jadwigi.

I. Królowa dzieckiem.

Myśląc o Jadwidze, mamy ją zwykle przed oczyma już jako królowę, w koronie na głowie, siedzącą na tronie, czy też czyniącą miłosierdzie pośród ludu prostego; widzimy ją w gronie służebnic, albo znowu na naradach między dostojnikami państwa i Kościoła;

wogóle jako mądrą i wielką monarchinię, którą cały świat ówczesny podziwiał, a sam papież czcił i szanował, uważając ją za jedną z najgodniejszych cór świata chrześcijańskiego. Rzadko myślimy o niej jako jeszcze o dziecku, które przecież także miało swoje lata szczęśliwe, jak mniejwięcej każde dziecko na świecie.

Była Jadwiga trzecią, zarazem ostatnią córką króla węgierskiego Ludwika i żony jego Elżbiety, rodem z Bośni. Starszą od niej o trzy lata była Marja, najstarszą zaś Katarzyna, która jednak wcześniej umarła. Obie ukochane były przez rodziców, mimo, że król Ludwik bardzo pragnął syna, któryby po jego śmierci stał się dziedzicem potężnego państwa.

Wychowywano obie królowny niesłychanie starannie, gdyż dwór węgierski należał w owe czasy do najoświecieńszych w Europie. Miały licznych nauczycieli, tak duchownych jak świeckich, uczyły się historii, geografji, wymowy, a poza tem musiały znać dobrze języki łaciński, francuski, włoski, niemiecki, a także i polski, jako że babką ich była siostra polskiego króla Kazimierza Wielkiego. Również zaznajamiała je matka ze sprawami gospodarskimi, uczyły się też cudnych haftów na krosnach, a najmiłszą nagrodą dla nich za pilność w nauce było słuchanie, jak matka, wzięwszy w ręce lutnię, śpiewała pieśni bośniackie lub polskie.

II. „Pani Zielonych Świąt“.

Według zwyczaju ówczesnego, dzieci mające być kiedyś połączone ze sobą węzłem małżeńskim, uroczyste zaręczano bardzo wcześniej, poczem musiało każde z nich naprzemian przebywać pewien czas w domu swych przyszłych rodziców. Tak więc Jadwiga, której przeznaczono na męża młodziutkiego księcia Wilhelma z niemieckiego rodu Habsburgów, panujących w Austrii, pojechała do Wiednia; jej narzeczony zaś na Węgry do Budy. Największą jednak radością było, gdy młodziutki książę zjeżdżał też do Wiednia, by odwiedzić swych rodziców podczas pobytu tam Jadwigi. Oboje wtedy zostawali głównie pod opieką jego stryja Albrechta, całemi dniami słuchając tajemniczych opowiadań o morzu i okrętach, o wojnach, Turkach i Tatarach, którzy byli wówczas ciągłym postrachem Europy. Tam też dowiedziała się Jadwiga po raz pierwszy o istnieniu daleko na północy pogańskiego jeszcze narodu Litwinów, z którymi niemieccy rycerze krzyżowi nieustannie wojowali, by ich rzekomo nawrócić na chrześcijaństwo.

Tęskno jednak było dziewczęce do swoich, to też szczęściem zabiło jej serce, gdy rodzice zażądali powrotu jej do domu, tembardziej, że i Wilhelm miał z nią jechać na Węgry. Matka powitała ją ze łzami w oczach, ojciec zaś obnosił na rękach tulącą się do jego łona ukochaną córeczkę.

Tam wśród grona rówieśników zabawiały się dzieci zrywaniem kwiatów na łące, łowieniem ryb w srebrnych wodach Dunaju; tam co roku, według starego zwyczaju, panny dworskie i paziowie obie-

rali królowę piękności. Zostawała nią zwykle jednogłośnie Jadwiga, nad którą nie było piękniejszej. Wszyscy porównywali ją do róży, ją też nazwano »Panią Zielonych Świąt«.

Jeszcze wcześniej, w Hainburgu nad Dunajem, gdy jako »panna młoda« szła z Wilhelmem w parze przez katedrę, by zawrzeć z nim symboliczny ślub na przyszłość, wywoływała okrzyki zachwytu. W błękitnej sukni, wyszywanej liljami, jako herbem Andegawenów, francuskiego rodu jej ojca, z bujnemi włosami spływającemi na ramiona, zaróżowiona i patrząca na wszystkich z uśmiechem swemi błękitnemi oczyma, wyglądała jak cudny obrazek, od którego nie sposób było oderwać spojrzenia.

III. Między Świątymi.

Niepełny jednak byłby opis dzieciństwa Jadwigi, gdyby nie wspomnieć jeszcze o życiu religijnem, jakie pędzono na dworze Ludwika. Były to wogóle czasy wielkiej w świecie pobożności i gorącej wiary. Oddawano się wiele modlitwom, fundowano kościoły i klasztory, sprowadzano zakonników, odprawiano codnia uroczyste nabożeństwa, czyniono pokutę. Sam król, mimo że był wielkim wojownikiem, zapalonym myśliwym, że lubił muzykę, śpiew, poezję, przyjęcia i ucztę wspaniałe, przemyślał w cichości nad tem, by jak najprędzej móc złożyć ciężar panowania, a szukać spokoju i odpoczynku za kratami klasztorne mi wśród rozważań o rzeczach wiecznych.

Zatem i Jadwiga wyniosła z domu głęboką religijność, którą rozpałały jeszcze bardziej opowiadania o żywotach świętych, wspomnienia o św. Małgorzacie, o św. Kindze, królownie węgierskiej na polskim tronie, o św. Ludwiku, królu francuskim, sławnym przodka jej ojca, dalej rozczytywanie się w Piśmie świętem, w Rozmyślaniach św. Bernarda i t. p. Od czasu wyjazdu z Węgier nie rozstawała się Jadwiga z maleńkim ołtarzykiem podróжным, mającym kształt książki do nabożeństwa, a po otwarciu odsłaniającym scenę ucieczki św. Rodziny do Egiptu, wskrzeszenie Łazarza i Ukrzyżowanie Pana Jezusa. Później, w pierwszym roku panowania w Polsce, szczególnie umiłowała sobie obraz Matki Boskiej, przywieziony jej w darze z Florencji. Spędzała przed nim długie godziny na modlitwie, znała w nim na pamięć każdy fałd ciemno-błękitnej szaty Najświętszej Panny i lekkiej gazy przystaniającej włosy, pamiętała uśmiech Jej ust i przepięknie zrobione ręce.

Zarówno przed tym obrazem, jak i przed krzyżem Chrystusowym w Katedrze wawelskiej, składała potem wszystkie swoje żale, skargi, cierpienia i prośby. To byli jej powiernicy ze wszystkich najbliżsi i umiłowani najgoręcej. Wobec Nich z młodziutkiego, do szczęścia rwącego się dziewczęcia, przeobrażała się w poważną, pełną mądrości monarchinię i najlepszą matkę narodu. Wobec Nich stawała się Jadwiga już tu na ziemi — świętą.

Pamiętki po wielkiej Królowej.

Mimo, że przeszło pięćset lat minęło od śmierci królowej Jadwigi, to jednak do dziś dnia pozostały po niej, obok niezliczonych wspomnień i legend, także i różne historyczne pamiątki i zabytki. W skarbcu wawelskim przechowywany jest t. zw. racjonal, czyli odznaka dla biskupów krakowskich w kształcie dwu stuł, razem zszytych, cały perłami haftowany. Robiła go i ofiarowała królowa w r. 1384. Mieści się w nim 40.000 pereł. Nadto jest w skarbcu, też roboty królowej, naszywana koralami bursa i welon, przybory używane przy nabożeństwie. Wreszcie szkatułka z rzeźbami z kości słoniowej, średniowieczny zabytek francuski.

Z budowli związanych z imieniem królowej Jadwigi, jest w Krakowie między innymi kościół OO. Karmelitów na Piasku. Budowali go oboje królestwo: Jadwiga wraz z mężem, pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny — i do tej to świątyni właśnie odnosi się podanie o stopce Jadwigi, którą wdzięczny murarz wykut w kamieniu; wmurowano go później w narożnik kościoła, gdzie pokazuje go dotychczas za kratą.

Na Wawelu widzimy świetnie zachowane sale, niegdyś komnaty

królowej, z głębokimi oknami, do których trzeba było wchodzić po stopniach kamiennych. Na takichże kamiennych ławach przy oknach siadywała nieraz królowa ze żmudną a bogatą w dłoni robotą dla jakiegoś kościoła czy klasztoru. Szczególnie urocze są komnatki w narożnej baszcie, »Kurzą Stopką« zwanej z powodu kształtu podmurowania, przypominającego kurzą łapkę. Była tam jej kaplica, a dziś, po odnowieniu Zamku, są tam pokoje Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który tam mieszka, ile razy zatrzymuje się w Krakowie.

Przedewszystkiem jednak pamiątką po Jadwidze jest Uniwersytet Jagielloński, ale

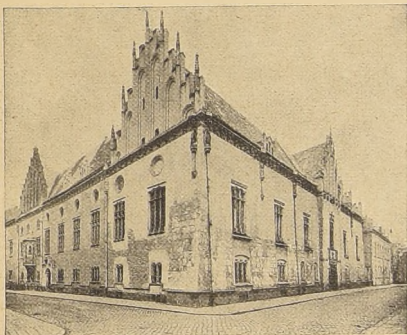
nie te dzisiejsze gmachy dla tysięcy studentów, lecz najdawniejszy budynek, w którym uczono przed wiekami. Mieści się on na rogu ulic św. Anny i Jagiellońskiej i nazywa się dziś Biblioteką Jagiellońską, przechowując bezcenne skarby w starych księgach i rękopisach. Cudzoziemcy zwiedzają z zachwytem zwłaszcza prześliczny dziedziniec arkadowy z posągami



Zamek wawelski — w narożniku »Kurza Stopka«

najsławniejszego ucznia dawnej Akademii krakowskiej, Mikołaja Kopernika, wyobrażonego w latach swych studjów.

Wreszcie na tak zwanych Plantach, w miejscu dawnych wałów, otaczających pierwotny Kraków, które dziś pięknym ogrodem opa-



Uniwersytet Jagielloński (dziś Biblioteka Jagiellońska).

sują śródmieście, stoi posąg Jadwigi z Jagiełłą, niestety zanadto skromny na tak wielką i zasłużoną w dziejach Polski królowę. Zato jej mąż, Władysław Jagiełło ma nieopodal wspaniały pomnik ufundowany przez Ignacego Paderewskiego w 500-ną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, które Jadwiga przepowiedziała jako klęskę zdrazieckiemu Zakonowi Krzyżaków.

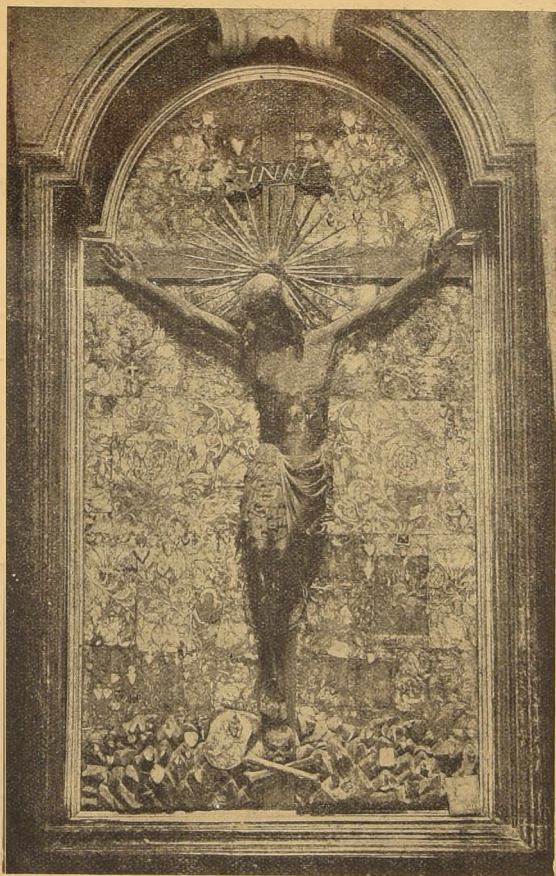
Pozatem jest w mieście kilka portretów Jadwigi, między innymi w auli Uniwersytetu, który jej zawdzięcza swoją świetność.

W Katedrze wawelskiej.

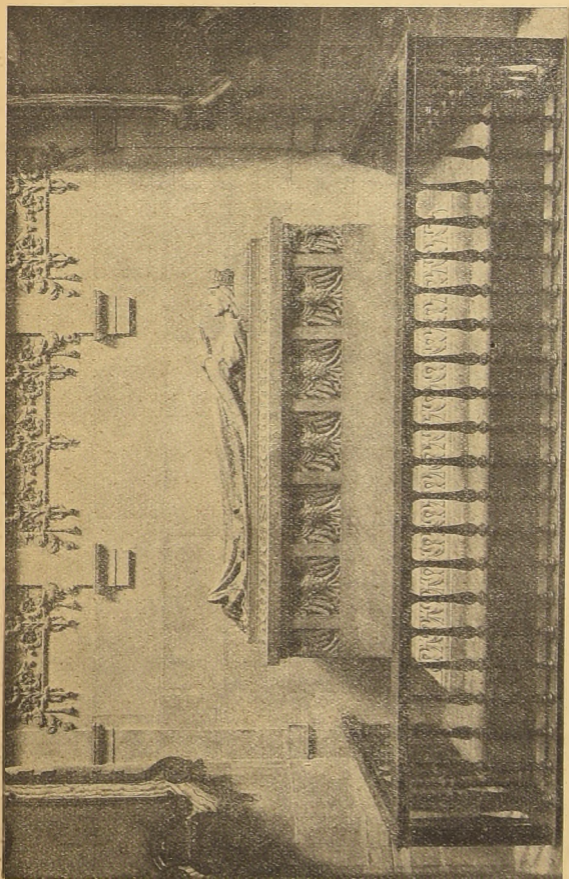
I. Grób Jadwigi.

W tamtym artykule opowiedziano już o pamiątkach i zabytkach, jakie zostały po królowej Jadwidze w Krakowie. Tu osobno wspomnieć należy jeszcze o tem, co po niej kryje w sobie dostojna Katedra królewska na Wawelu.

Więc przedewszystkiem jej grób, skromny, nawet nie rzucający się w oczy, grób, którego miejsce wybrała sobie sama królowa. Mieści się on w presbiterjum kościoła, u stóp Wielkiego ołtarza, po stronie Ewangelji, tej Ewangelji Chrystusowej, którą tak cudownie wcielała w swoje świątobliwe życie. Tam jest jej pośmiertne mieszkanie, tam czekała długo cicho i cierpliwie, czy sobie jeszcze naród



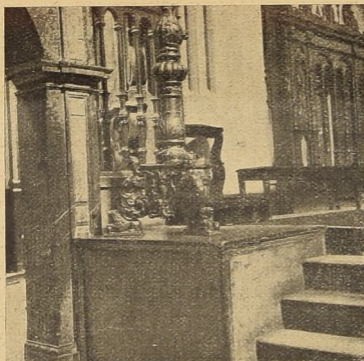
Cudowny Krucyfik Jadwigi w Katedrze wawelskiej



Sarkofag Jadwigi w Katedrze wawelskiej.

o niej przypomni — i zapewne smutno było jej duchowi, że nieco zapomnianą została właśnie przez tych, dla których szczęścia oddała się cała w ofierze niepodzielnej.

Nie znaczy to, że ona sama może pragnęła być wywyższoną jako tylu innych świętych. Ale pragnąć może, by ją nadal, jak przed wiekami, naród miłował, by się do niej uciekał w potrzebach z prośbą



Grób Jadwigi u stóp Wielkiego ołtarza w Katedrze wawelskiej.

o niej zwracali — i to jednako za życia swego, jak i po śmierci. Wszak wspomagała, pocieszała, uzdrowiała, nawet z martwych powoływała do życia. Były na to dowody w dokumentach starych, zresztą świadczą o tem wota zawieszane u jej grobu, które teraz wiszą na kracie drzwi zamykających presbiterjum. To wszystko było do czasu, kiedy ze strony Polaków zaległo milczenie. Przestaliśmy się zwracać już w jej stronę, nie odzywamy się do niej; komuż ma zatem świadczyć dobrodziejstwa, do kogo przemawiać tajemnym głosem cudu?

A zatem dziś, w tych dniach uroczystych, zwróćmy się twarzą i sercem w stronę jej grobu wawelskiego i głosem, który poprzez marmurowe płyty przeniknie aż do nieba, wołajmy: Jadwigo, umiłowana królowo nasza, już nigdy nie zapomnimy o Tobie, przeciwnie, pragniemy Cię mieć za patronkę przed Panem. Usłysz więc nas i pokaż, iżes jednako litościwa i bliska dla narodu swego, jak byłaś przed wiekami.

Napis na płycie marmurowej, zamykającej jej grób, brzmi w przekładzie polskim: »Jadwiga, Ludwika, Węgier i Polski króla córka, Kazimierza Wielkiego wnuka, Władysława Jagiełły małżonka,

o wstawiennictwo do Pana, do tego Boga, który ją tylu ubogacił łaskami. Wszakże prosi człowiek, gdy czegoś pragnie... Wszak nie milczeniem, zapomnieniem, obojętnością, wyprasa się dla siebie dobra. Modlitwa, ufność, miłość, pamięć serdeczna — oto sposoby, które otwierają dłonie błogosławionych, by mogli złożone w nich łaski Boże rozdzielać między ludzi.

A właśnie królowa Jadwiga takie szczodre miała ręce dla wszystkich, któ-

zmarła Roku Pańskiego 1399. Z poza tego marmuru ostatecznego wyczekuje dnia».

II. Krucyfiks Jadwigi.

Świętością największą, jaką nam zostawiła po sobie Jadwiga, to cudowny wizerunek Ukrzyżowanego Zbawiciela.

Gdy ciało jej w proch zamienione, skrywać zawsze będzie przed okiem ludzkim grób czy trumna, choćby najwspanialsza — ten Chrystus w śmiertelnej Swej męce osuwający się z krzyża, po wszystkie czasy mówić nie przestanie głosem wiekowej legendy:

Tu u moich stóp klęczała dziewczką królowa wasza Jadwiga.... Tu, kiedym jej serca zażądał dla siebie, oddała mi je jako lampę gorejącą dla Mojej chwały.... Stąd, sama w męce, poniosła mój krzyż w dalekie strony, kędy nie znano jeszcze Mojego Imienia... I tu, u Moich stóp, duch jej wieczyście błaga za wami, za wami, którzyście o niej zapomnieli....

Nawiedzajmyż tedy jaknajczęściej ten ołtarz z Krucyfiksem Jadwigi, a może się zdarzy, iż się tam nasze modły spotkają z jej prośbami -- i wtedy nie będzie mógł odmówić Pan....

Napis nad ołtarzem w przekładzie polskim opiewa: »Ten Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego wizerunek, który w ołtarzu tym z należną czią przechowuje się, przemówił (jak przodków niesie podanie) do świętej Jadwigi, Królowej Polskiej, Ludwika węgierskiego i polskiego córki, Władysława Jagiełły pierwszej małżonki, świątobliwością doskonałą za życia, po śmierci zaś różnemi cudy słynnej. Ty zatem przechodniu, znamiona ran tego Pana twojego bez głosu do cię przemawiające słysz, jak wdzięczny wobec nich być masz, w sobie rozważaj«.

Ołtarz z Krucyfiksem cudownym mieści się na końcu nawy lewej, licząc od wejścia, między drzwiami od zakrystji a kaplicą Batorego, w której przechowuje się Przenajświętszy Sakrament.

III. Pomnik Jadwigi.

Przepiękny jasny sarkofag z leżącą postacią królowej — to jeno pomnik, nie grobowiec. Wykuł go w białym marmurze kararyjskim sławny rzeźbiarz Antoni Madejski. Widzimy tu Jadwigę ze złożonymi rękoma, ze śmiertelnym wyrazem w umęczonej twarzy. Na głowie korona, w nogach spoczywa wierny pies, o którego królowa opiera swe stopy. Pomnik ten stoi w połowie nawy prawej, licząc od wejścia, naprzeciw sławnej kaplicy Zygmuntowskiej.

(Zdjęcie z sarkofagu wawelskiego na stronie pierwszej robił fotograf Stanisław Mucha).

HOŁD KRÓLOWEJ.

Na zjazd młodzieży na Wawel do grobu Jadwigi sluchowisko-widowisko na arkadowym dziedzińcu Zamku król. napisała Ela Oleska, muzykę skomponował Kazimierz Garbusiński.

Udział biorą: chóry masowe recytacyjne i wokalne powszechnych szkół krakowskich pod dykcją Józefa Suwary (około 3.000 uczniów), orkiestra symfoniczna, zastępy kostjumowanych dzieci do piasów rytmicznych, kwiatów i ptaków, oraz chóry aniołów.

STRESZCZENIE.

Po wstępie orkiestrowym odzywają się chóry naśladowujące dzwonicie.

Dzwonią dzwony polskich wież, dzwonią pieśń — po krańców kres... pieśń radosną, pełną chwały, pieśń tryumfu, miłowania pieśń. Dzwonią dzwony polskich wież ponad łany cichych siół, ponad dachy gwarnych miast, nad szczytami śnieżnych Tatr, ponad głębin morskich toń. Dzwonią dzwony polskich wież...

Odpowiadają im chóry serc ludzkich:

I naszych... i naszych... i naszych... serc dzwony dzwonią jak śpiże kościelne, grają, grają pieśń wesela, hymnem wzbiły się pod niebo — by ściągnąć niebianki postać świętą...

Znowu brzmi chór dzwonów:

Raduj się Polski kraino, oto twej duszy serdeczne pragnienie iść się ninie jako cud... Raduj się Polski kraino, dzwonami serc swoich dzwoń, dzwoń pieśń podzięk i chwały — hen aż pod Boga tron... Dwoń cała Polsko serc dzwonami — dzwoń, dzwoń, dzwoń.

A na to dzwonicie odzywa się chór ludu:

Słyszysz, Jadwigo Królowo, jak cię twa Polska przyzywa. Przekrocz niebiosów ty bramy, w świątynię swoją wstąp nową — i bądź nam bliska i żywa — jak przed wiekamiś tu była.

Inne chóry:

Puste wciąż miejsce, po tobie, niezastąpionaś dotąd przez nikogo. Lecz my dziś tobie gotujem tron inny, wyższy, złocistszy, świętszy tron wznioślejszy. I będziesz na nim na ziemi jak w niebie, bo choć cię ludu otoczą ramiona, Chrystus, twój Chrystus zawsze będzie z tobą. Kapłana słowem na ołtarz przyzwaną, próśb twych wysłucha, bo twe ły pamięta.

Wybuca okrzyk powszechny:

Jadwigo nasza święta!!!



Królowa Jadwiga — obraz Jana Matejki.

Znowu chór ludu:

I będziesz dla nas wśród świętych grona jako ta gwiazda jasna na czele, różą-królową w życia ogrodzie — i w polskiej chwały złotej koronie perłą z wieczności głębin dobytą, gwiazdą nam będziesz, gwiazdą przewodnią...

Inne głosy:

O, przyjdź! Wszak tam do twego serca dolata serc naszych niemilkący śpiew. Patrz, dziatwy polskiej rzesza ogromna wzywa cię z nieba... Patrz, cała Polska na twym Wawelu zebrana czeka na ciebie... Zstąp, stań między nami jako ten Anioł Boży na ziemi padole — i bądź nam szczęściem, uśmiechem bądź słońca, przyszości Polski rękojmią u Pana!

Ponownie brzmi chór dzwonów:

Dzwońcie, dzwoń, dzwońcie, serca, na nowy w Polsce dzień! Oto się dobroć nachyla nam Boża — ostatni smutku odchodzi cień... Dzwońcie dzwoń, dzwońcie serca, cała Polsko pieśnią dzwoń!

Do dzwonów wieź i serc ludzkich przyłącza się teraz polska przyroda.

Chór Leśnych Dzwonków:

Pobudziły się po lasach liljowe dzwonki, cichuteńką zanuciły pieśń... ponad paprotnych liści zielone koronki, ponad mchów starych odwieczną pleśń. Dzwonią i dzwonią dzwonki liljowe, w koronę pieśni stroją Królowę, a potem pokłon oddadzą Pani, leśne kwiecie złożą w dani.

Chór Skowronków:

Skowronki lecą, szare skowronki, z nad zbożnych pól, z nad kwietnych łąk, i dzwonią w krąg dzwońce-skowronki, i dzwonią w krąg podniebne dzwonki: dzińdziliń, dzińdziliń, — królowo polskich pól! Dzińdziliń, dzińdziliń — Usłysz ptaszęta... dzińdziliń, dzińdziliń — Jadwigo święta!

Na nutę ludowego krakowiaka dzieci śpiewają piosenkę przypominającą legendy 'o Jadwidze, związane z Wawelem i Krakowem. Wśród tego zjawia się wielka procesja aniołów, sprowadzających z nieba Jadwigę na Wawel.

Patrzcie dzieci, co tu bieli... to anieli, to anieli — i niebiańskie pacholeta królowę cudnej urody na wawelskie wiodą gody...

Wita ją poważna kantata wśród surm, hejnałów i dzwonów:

Jadwigo nasza, Jadwigo! witaj nam, witaj! Miłowanaś ty królowa, bohaterka narodowa! Nim świat cały hołd ci złoży jako Słuzebnicy Bożej, na królewski Zamek stary dzieci z Polski zniosły

dary: czyste, niewinne serca dziecinne... Na Wawelu ciebie wita najwierniejsza twoja świta — ziem polskich dzieci Rzeczpospolita.

I zaczyna korowodem przy krakowskiej muzyce dziatwa z ziem polskich składać hołd Królowej...

Na zakończenie przy majestatycznej muzyce Królowa opuszcza tron wprowadzana przez chóry anielskie.

Historja naszego „Hołdu“.

Myśl, żeby w jednym dniu zgromadzić się u grobu Królowej Jadwigi rzesze dziatwy polskiej i kwieciami zasypawszy miejsce, gdzie spoczywa od pięciu wieków pod ołtarzem wawelskiej Katedry, pomodliły się gorąco o przyśpieszenie jej beatyfikacji i kanonizacji, padła jeszcze w styczniu 1934 r. Poruszyła taki projekt literatka Ela Oleska. Napisała o tem do czytelników »Dzwoneczka« w Krakowie. Jest to tygodnik dla młodszych czytelników »Dzwonu Niedzielnego«, organu Akcji Katolickiej w archidiecezji krakowskiej. Myśl ta przypadła odrazu wszystkim do serca, uznano, że należy doprowadzić ją do skutku. Inicjatorka w imieniu redakcji »Dzwoneczka« rozesłała w tej sprawie odezwę do licznych czasopism religijnych w Polsce oraz do tygodników dla młodzieży, które ją powtórzyły. Sprawa zaczynała przybierać większe rozmiary. Wtedy Księżę Metropolita Sapieha, objąwszy nad uroczystością i zjazdem protektorat, jako ten, któremu Biskupi polscy powierzyli prowadzenie starań o wyniesienie na ołtarze wielkiej Apostołki Litwy, polecił zawiązanie Komitetu obywatelskiego Kazimierzowi Kalinowskiemu, literatowi i działaczowi społecznemu.

Pod jego przewodnictwem Komitet z udziałem przedstawicieli władz i instytucyj miejscowych, pracował przez parę miesięcy, by zjazd przygotować. Musiano wejść w porozumienie z Władzą szkolną, ponieważ miał to być zjazd młodzieży szkolnej. Na decyzję w tej sprawie Ministerstwa Oświaty czekano przez czas dłuższy. Następnie wyczekiwano na rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji, by uzyskać na zjazd z całej Polski znaczne ulgi na przejazd koleją w obie strony. Przyznano wreszcie Komitetowi zniżkę około 75% od ceny normalnej. Dopiero wtedy można było w sposób właściwy szerzej w gazetach ogłosić o Zjeździe. A tymczasem było już późno, terminu bowiem od pierwszej chwili ustanowionego nie dało się zmienić i musiało się uroczystość urządzić w Zielone Świątki, gdyż kiedyindziej szkoły nie mają dwu naraz dni wolnych, a odłożenie tego na wakacje letnie byłoby uniemożliwiło powodzenie Zjazdu, któżby bowiem mógł porzucić miejsce wypoczynku na kolonjach, letniskach, czy uzdrowiskach, by odbywszy podróż do Krakowa, znowu tam powracać.

Mimo tych wszystkich opóźnień, na Zjazd zgłosiły się tysiące uczestników. Była to przeważnie młodzież w wieku szkolnym i tylko

w mniejszej części młodzież pozaszkolna ze stowarzyszeń. Pierwsze zgłoszenie nadeszło z gimnazjum żeńskiego w Drohobyczu, a było to jeszcze w pierwszych dniach lutego. W parę tygodni później nadeszedł miły liścik ręką dziecięcą pisany przez uczniów szkoły wiejskiej z pod Mogilna w Wielkopolsce. Tuż potem Felicjanki z Praszki nad granicą niemiecką zgłosiły przyjazd prowadzonej przez siebie Krucjaty Eucharystycznej. Po nich zaczęły się sypać listy ze szkół noszących imię Królowej Jadwigi z najrozmaitszych stron Polski. To znowu jakaś matka czy babka pisała o wnuczce lub córce po całych dniach marzącej o pielgrzymce na Wawel do umiłowanej Królowej.

I tak odebrał Komitet w Krakowie w ciągu ostatnich tygodni, niemal do ostatniego dnia, zgłoszenia ze stu najrozmaitszych miejscowości, rozsypanych po ziemiach Rzeczypospolitej. Z jednych miejsc zgłaszano pielgrzymkę 10 lub 20 osób, z innych zapowiadano przyjazd stu i więcej uczestników, aż liczba urastała do kilku tysięcy, z którymi Komitet miał straszne trudności, bo nie było gdzie pomieścić gości na noclegi, a wszystko to były wycieczki kilkodniowe bo przeważnie z daleka, nawet z najdalszych kresów.

Wyliczymy tu według kolejności miasta, czy wsie, skąd zgłoszono przyjazd: Warszawa, Częstochowa, Kazimierz Dolny, Ropczyce, Żywiec, Strzemieszyce. Dalej z pod Chrzanowa, z Łomży, z nad Sanu, z pod Zborowa, Gorlic, Wielunia, z Przemyśla, Lwowa, Horodenki, z pod Dębicy, z Łodzi, Kołomyi, Rzeszowa. To znów z pod Ptaszkowy, z Poronina, Zakopanego, z pod Sędziszowa kieleckiego, z pod Płońska, Radomska, Brzeska, Kolbuszowej, nawet z pod Grajewa i Augustowa; z Ostrowa Wielkopolskiego, z Sieradza, Poznania, Sokala, Bóbrki, z pod Jasła, Tarnowa, z Radymna, Lublińca, Pułtusa, z Białki pod Nowym Targiem, z Czarnego Dunajca, z Królewskiej Huty, z pod Jordanowa, Swoszowic, z Tuchowa, Szczucina, Kalwarji, z Kielc, z Wierzchosławic, z Wołynia - i z szeregu miejscowości w pobliżu Krakowa.

Tacy oto pielgrzymi przybywają do grobu przyszłej Świętej i po nabożeństwie na Rynku u stóp wieży Marjackiej odprawionem przez Arcypasterza krakowskiego, z kazaniem postulatora beatyfikacji Jadwigi, ks. kan. Van Roya, ruszą w olbrzymim pochodzie na Wawel i do Katedry wejdą przy dźwiękach Zygmunta. A po zasypaniu kwieciami grobu Jadwigi, staną na sławnym arkadowym dziedzińcu Zamku wawelskiego, gdzie odbędzie się »Hołd Królowej«, którego streszczenie zamieszczamy w niniejszej Jednodniówce. W jego wykonaniu bierze udział kilka tysięcy uczniów szkół krakowskich. Pracował nad nimi ciężko przez szereg tygodni dyrygent Józef Suwara, któremu pomagało w tem miejscowe nauczycielstwo. — Z wyrazami życzliwości Inspektoratu szkolnego.

Jednodniówkę »Hołd Jadwidze« zredagowała Ela Oleski
do grobu Królowej Jadwigi. — Drukarnia

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 316859



000-316859-00-0

